

Stan wyjątkowy w elektrowni atomowej Fukushima

4 maja 2013

W dwa lata po drugiej największej katastrofie nuklearnej w historii świata w elektrowni jądrowej Fukushima Daiichi ponownie doszło do kryzysu. Spowodował go napływ radioaktywnych ścieków. Do niestabilnych reaktorów i problematycznych basenów na zużyte paliwo dochodzi kłopot ze skażoną wodą.

Składowana w zakładzie Fukushima Daiichi skażona woda wykorzystywana do chłodzenia reaktorów wymknęła się spod kontroli. Nagle pojawia się w budynkach reaktorów dotkniętych tsunami. Jej przybór to około 340 litrów na minutę. Potwierdzono, że woda jest radioaktywna. W międzyczasie armia aż trzech tysięcy pracowników jest zajęta pompowaniem zanieczyszczonej wody ze zbiorników podziemnych do budowanych wciąż zbiorników tymczasowych.

Nowy kryzys w Fukushima pokazał, że jest nadal bezbronna przed trzęsieniem ziemi i tsunami. Sytuacja jest na tyle niepokojąca, że prezes Agencji Nadzoru Nuklearnego Japonii Shuniti Tanaka powiedział dziennikarzom, iż „istnieje obawa, że nikt nie będzie w stanie zapobiec kolejnemu wypadkowi”.

Krytycy działań w Fukushima winią za niepowodzenia korporację TEPCO, wskazując zupełny brak strategii firmy.

„Jest jasne, że TEPCO próbuje przeżyć jeden dzień bez myślenia o tym, co będzie się działo jutro, a jeszcze mniej obchodzi ich, co się stanie w przyszłym roku” – twierdzi oburzony ekspert w zakresie energii jądrowej Tadashi Inoue.

Wielu ekspertów uważa, że główną przyczyną tragedii było wiara TEPCO, że w końcu ktoś pozwoli im po prostu zrzucić całą tą składowaną skażoną wodę do oceanu, po przejściu przez budowany

nowy system filtracji, który może oczyścić wodę z 62 rodzajów cząsteczek radioaktywnych, w tym strontu. Problem polega na tym, że opinia publiczna nie pozwoli na kontrolowane zrzuty wody, ze względu na fakt, że filtry nie oczyszczają wody z izotopu promieniotwórczego – trytu.

„Byliśmy tak skoncentrowani na prętach paliwowych i chłodzeniu reaktorów, że zlekceważyliśmy problem wody” – przyznał wiceprzewodniczący Komisji Energii Atomowej Japonii Tatsuhiro Suzuki.

Można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że Fukushima nadal truje Ocean Spokojny. Nie do udowodnienia są przecież zrzuty wody w wyniku rzekomych awarii czy uszkodzeń. Tej wody zgromadzono już tak dużo, że każdy scenariusz jest możliwy i zapewne od dawna miesza się ona z wodami gruntowymi pogarszając zanieczyszczenie środowiska.

Na podstawie: [nytimes.com](https://www.nytimes.com)

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)